

Wycieczki - Skansen w Rudach Raciborskich

Cel wycieczki: Bytom, Gliwice, skansen w Rudach

Data: 3 czerwiec 2000

Uczestnicy: Piotr Chorąży, Paweł Radecki

Wyruszamy około 5 rano, zaczyna świtać. Pomarańczowy maluch dzielnie polyka kilometry. W magazynach Centrali Produktów Naftowych jest podobno lokomotywa SM30 w białym malowaniu. Niestety nigdzie jej nie widać, być może stoi na terenie zakładu. Wzbudzamy zainteresowanie strażników, którzy tłumnie wylegli ze stróżówki, w milczeniu przyglądamy się sobie, także bez słowa odjeżdżamy. Wstępujemy do Koszęcina, aby sfotografować ceglany dworzec, niestety jest otynkowany i pomalowany na nijaki kolor.

Mijamy Częstochowę, jesteśmy coraz bliżej celu, w Gliwicach wita nas ulewny deszcz. Dojeżdżamy do Bytomia, ulica Piekarska i kursujący po niej tramwaj typu N na linii nr 38 (nr taborowy 1118) przestało padać, jedząc śniadanie czekamy na pierwszy kurs "enki", robimy zdjęcia na trasie, nawet z samochodu, jadąc za nią. Gdyby nie światła od traktora i współczesne samochody można by pomyśleć, że to początek lat siedemdziesiątych. Humory znacznie nam się poprawiły, w drodze do Rud wstępujemy na stację Zabrze-Północ, chodząc po stacji przyglądamy się demontażowi sieci trakcyjnej, prowadzonemu przez pociąg sieciowy z lokomotywą SM42 - 837. Piotrek znajduje w krzakach na terenie prywatnej posesji parowóz TKp5, odnaleziony i opisany po kilku miesiącach przez p. Wiśniewskiego w KMiD.



Rozmawiamy z nastawniczym, sympatycznym p. Janem Kutzią, zwiedzamy wnętrze nastawni, niestety jego koleżanka z drugiej nastawni nie jest taka miła, krzyczy i straszy nas policją. Uwiecznim p. Janka i Piotrka na balkonie nastawni i w drogę. Gliwice, w krzakach stoi pudło wagonu, dość dobrze zachowane, widać ślady napisów, nie możemy ich jednak odczytać. Idziemy na górkę rozrządową, trochę obawiamy się spotkania z nawiedzonymi strażnikami, robimy zdjęcia taboru oraz nastawni bramowych tak charakterystycznych dla Śląska, między innymi nastawni GLB i tabliczki firmowej na teże mówiącej o dacie powstania i pochodzeniu. Jadąc widzimy dużą grupę na stacji Bytom Wąskotorowy, czyżby kursował jakiś pociąg?



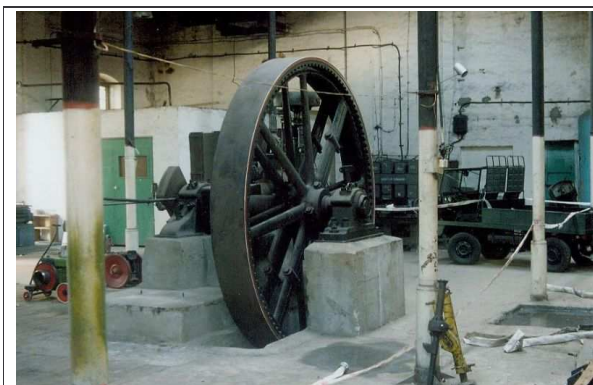
Mijamy Nieborowice, piękna stacyjka niestety nieczynna, szpeci ją rozwieszzone pranie i amerykański van wystający zza budynku. Dojeżdżamy do Rud, wychodzi słońce, piękne niedzielne popołudnie. Zwiedzamy ekspozycje, dużo taboru szkoda, że tak niewiele odrestaurowanego, w szopie nieczynny parowóz Tw53-2566 przed szopą stoi kontrowersyjny Pw53, niestety zimny, poprzedniego dnia był rozpalony i jeździł po stacji nie mogąc wyjechać



na szlak z powodu awarii hamulca. Rośnie liczba zwiedzających, wsiadamy do pociągu z Rud do Stacji prowadzonego niestety tylko "rumunem" Lxd2-358, szlak perfekcyjnie przygotowany. Pięć kilometrów mija szybko, zmiana kierunku i powrót. Ciekawostką jest, że do sprzęgania lokomotywy z wagonami używają sprzęgu tramwajowego, który przy każdej zmianie kierunku maszynista odpiną od wagonu i z niemałym trudem przenosi na drugą stronę składu. Podczas jazdy powrotnej Piotrek wychyla się, aby zrobić zdjęcie składu na łuku, zostaje zbesztany za to przez młodego chłopca z obsługi. Nic mu nie groziło, stwierdzam to obiektywnie, a pozostawiło niesmak, bo to chyba pociąg dla miłośników kolei, którzy bywają niesforni, a nie dla statecznych matron jadących z córkami na piknik. Robi się późno, a chcemy jeszcze zajrzeć do Pyskowic, po kilkukrotnym ominięciu drogowskazu wskazującego drogę do stacji docieramy tam około 19,30. Wszystko zamknięte, zaglądamy przez szczeliny, ale zrobienie zdjęcia jest niemożliwe, jest jedno otwarte okno na wysokości około 3,5m, żadna przeszkoda dla Piotrka, balansując na gzymsie jedną ręką trzymając się okna wsunięty do środka drugą robi zdjęcie na czasie B. Chwila rozmowy z nastawniczym z nastawni Pk6, kilka zdjęć nastawni bramowej nad nieistniejącym już torem rzut oka na stare zdewastowane szutrówki i trzeba wracać.

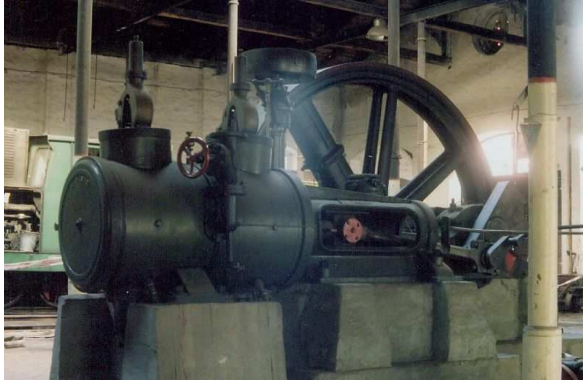
Pędzimy ile sił w pomarańczowym maluchu, całkiem ciemno, zaczynam dziobać przednią szybę, Piotrek wygląda jak nowonarodzony, zuch chłopak. Do Łodzi docieramy około północy, za nami ponad siedemset kilometrów, jesteśmy zmęczeni, ale szczęśliwi. Zaczynamy myśleć o następnej wyprawie.

Paweł Radecki



Maszyna parowa,
jeden z eksponatów
w lokomotywni w Rudach

Foto: Piotr Choraży



Potęga pary

Foto: Piotr Choraży



Dojeżdżamy do Stanic

Foto: Piotr Choraży



Oblot składu w Stanicach

Foto: Paweł Radecki



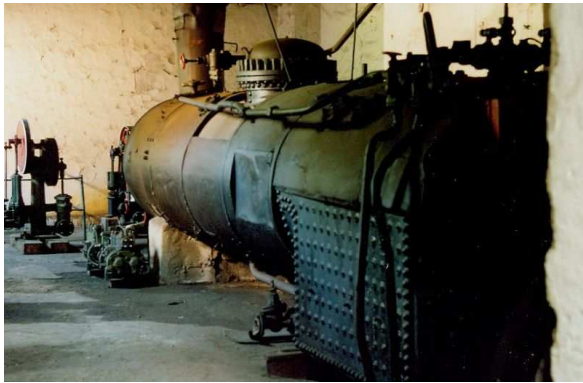
Lxd2-358 wyjeżdża z szopy

Foto: Piotr Choraży



Wiadukt na linii kolei piaskowych

Foto: Piotr Choraży



Kocioł grzewczy

Foto: Piotr Choraży



Tw53-2566, czy kiedyś będzie żywy?

Foto: Piotr Choraży



Na szlaku do Stanic

Foto: Piotr Choraży



Stacja
Nieborowice,
niestety już zamknięta

Foto: Piotr Choraży



Wagonownia
w Rudach

Foto: Piotr Choraży



Wrak czy eksponat?

Foto: Piotr Choraży

Dowód sprzedaży Nr: 1432		Data: 3.06.01	
Nazwa towaru-cecha <i>6. wstępne prezencje</i>	Ilość 2	Cena zl 5 gr	Wartość zl 10,-
POWARZYSTWO Mitośników Górnośląskiej Kolei Waskotorowej 47-430 Rudy, ul. Szkolna gm. Kuźnia Raciborska REGON 273600122 podpis i pieczęć		Razem: 10,- Numer kasy: Numer stoiska: Numer sprzedawcy:	

Bilet dwuosobowy na pociąg turystyczny z Rud do
Stanic